

Łukasz Maślanka: Polska nie może powtórzyć błędów elit przedwojennych

W obecnej chwili najważniejszym zadaniem polskich elit politycznych i intelektualnych jest permanentna ocena ryzyka rozegrania walki o nowy ład na naszym terytorium

1. Jakże według Pana istniały zasadnicze priorytety polskiej racji stanu w dotychczasowej polityce zagranicznej III RP?

Były to trzy priorytety:

- pogłębianie integracji europejskiej i euroatlantyckiej, sprzyjanie wszelkim działaniom, które miały utrwalić umiejscowienie Polski w świecie Zachodu;
- działanie na rzecz reform demokratycznych i rynkowych w państwach postsowieckich (zwłaszcza na Białorusi, Ukrainie oraz w państwach południowego Kaukazu) w celu stworzenia im w przyszłości możliwości wstąpienia do UE i NATO;
- zwracanie uwagi partnerom zachodnim na rosnącą asertywność polityki rosyjskiej.

Uzasadnienie:

Działania polskiej dyplomacji w latach 1989-2015 nakierowane były na utrwalenie miejsca Polski w świecie Zachodu, co miało zapewnić jej stałe bezpieczeństwo i uniemożliwić powtórzenie się negatywnych scenariuszy historycznych. Ten ogólnie słuszny kierunek okupiony był jednak zbyt dużym konformizmem w stosunku do elit świata zachodniego, co wynikało nie tylko z przyjętej perspektywy ideologicznej, lecz także z mechanizmów korupcyjnych, które trapiły i trapią nadal polskie życie polityczne. Obecna ekipa rządząca stara się dokonać pewnych korekt w stosunkach z partnerami zachodnioeuropejskimi, lecz robi to za cenę ograniczania naszej suwerenności w stosunku do innych podmiotów (USA, a ostatnio nawet Białoruś)

2. Jakie są najważniejsze, najbardziej strategiczne elementy polskiej racji stanu w obecnej i przyszłej polityce zagranicznej? Które z nich powinny stać się częścią wspólnego konsensu sił politycznych i zostać wyłączone z bieżącego sporu?

- utrzymanie kursu proeuropejskiego i proatlantyckiego. Promowanie jedności świata Zachodu wobec najważniejszych wyzwań kulturowych, militarnych, politycznych, przyrodniczych.

- postulowanie reformy instytucji unijnych w kierunku wzmocnienia głosu państw średnich (pluralizacja). Wzmocnienie ochrony zewnętrznych granic UE, ustalenie bardziej sprawiedliwego podziału

pracy w ramach Unii (wspólna polityka przemysłowa).

- podjęcie realistycznego dialogu z Białorusią przy jednoczesnym utrzymaniu kontaktów ze społeczeństwem obywatelskim tego kraju.
- poprawa stosunków z Ukrainą, ustalenie formuły rozmów nad zbliżeniem stanowisk w kwestiach historycznych

Uzasadnienie: patrz odpowiedź na pytanie nr 5.

3. Jakie są największe zagrożenia dla polskiego interesu narodowego w obecnym układzie geopolitycznym?

- agresywna polityka Rosji (łącznie z groźbą inwazji jednego z krajów bałtyckich lub samej Polski);
- izolacjonistyczna polityka Stanów Zjednoczonych
- dezintegracja Unii Europejskiej wskutek dojścia do władzy w najważniejszych i najbogatszych państwach członkowskich ugrupowań eurosceptycznych
- utrzymywanie peryferyjnego miejsca Polski w światowym i europejskim podziale pracy (groźba bankructwa, ubożenia społeczeństwa)

- zagrożenia wynikające z braku dywersyfikacji dostawców surowców naturalnych oraz związane z problemami środowiska naturalnego

Uzasadnienie: patrz odpowiedź na pytanie nr 5.

4. Jak powinny wyglądać główne elementy polskiej strategii względem:

USA

Polska nie powinna – jako państwo – w żaden sposób angażować się w spory ideologiczne nurtujące społeczeństwo amerykańskie. Zadaniem polskiej klasy politycznej (zarówno opozycji, jak i rządzących) jest utrzymywanie dobrych stosunków z elitami obydwu partii. Jednocześnie należy mobilizować obywateli amerykańskich polskiego pochodzenia do lobbowania na rzecz polskich spraw wewnątrz partii, które popierają. W razie umacniania się w polityce amerykańskiej tendencji izolacjonistycznych należy namawiać elity amerykańskie do zwiększania zdolności obronnych kluczowych sojuszników, gdyż ograniczenie wpływów USA nawet w odległych rejonach świata odbije się niekorzystnie na stanie gospodarki amerykańskiej, która wyrosła na wolnym handlu i swobodzie żeglugi.

UE

Więcej ekonomii, mniej ideologii i biurokracji Polska powinna promować program „praktycznej integracji”, który zakłada odchudzenie instytucji europejskich, lecz jednocześnie popierać te wszystkie działania, które prowadzą do zmniejszenia różnic w

poziomie zamożności między państwami członkowskimi oraz regionami UE (postulat wspólnej polityki przemysłowej). Konieczna jest wewnętrzna demokratyzacja Unii rozumiana jako wzmocnienie roli państw średnich (zerwanie z „koncertem mocarstw”). Reprezentanci polskiego rządu nie powinni ulegać pokusie ideologizowania relacji z UE: miejscem starcia wizji ideologicznych jest Parlament Europejski.

Rosji

Polska i Rosja (oczywiście w różnych skalach) borykają się od 1989 r. z tymi samymi problemami rozwojowymi i kulturowymi. Obydwa kraje przeszły bolesną transformację ekonomiczną, w wyniku której Polska znalazła peryferyjne miejsce wśród państw Zachodu, zaś Rosję pozostawiono poza tym klubem. Putinizm miał stać się systemem konsolidującym pozostające zasoby państwa rosyjskiego: maksymalizacja efektów w polityce zagranicznej poprzez kontrolę nad dystrybucją surowców oraz punktowe używanie sił zbrojnych w strefie, którą Rosja uważa za obszar swoich uprzywilejowanych interesów. Formuła ta wydaje się wyczerpywać ze względu na ogromną skalę skorumpowania elity rządzącej oraz negatywnych bodźców zewnętrznych (tańsze surowce, kryzys, sankcje). Należy spodziewać się wobec tego coraz większej agresywności Rosji w polityce zagranicznej oraz wzmożenia punktowych represji w polityce wewnętrznej. Bezpośrednie zagrożenie militarne ze strony Rosji jest niewielkie, ale powinno być brane pod uwagę (modernizacja sił zbrojnych nakierowana – poza wzmocnieniem możliwości obronnych – na wyposażenie Polski w skuteczne środki odstraszania oraz odwetu). Należy kontynuować wysiłki na rzecz uniezależnienia Polski od rosyjskich surowców energetycznych (Baltic Pipe, ropa z Iranu, krajów Zatoki Perskiej, może w przyszłości z USA). Mimo że głosy opozycji oraz ośrodków zagranicznych o „putinizacji” Polski pod obecnymi rządami są przesadzone i wyrachowane, to realnym zagrożeniem jest

to, że polityka polska, natrafiając na te same dylematy, co Rosja na drodze swoich kontaktów ze zglobalizowanym światem, zechce naśladować pewne wzorce rosyjskie, zarówno w sferze gospodarczej, jak i ideologicznej. Należy pamiętać, że w Rosji przyniosły one jedynie ograniczone skutki w warunkach potężnego dofinansowania epoki wysokich cen ropy i gazu. Trwałym zaś efektem jest praktyczne zerwanie związków ze światem zachodnim, co dla Polski mogłoby okazać się zabójcze (znacznie bardziej szkodliwe niż straty wynikające z peryferyjnego miejsca w światowym podziale pracy).

Niemiec

Jeszcze kilka miesięcy temu namawiałbym do asertywnej polityki wobec Niemiec, gdyż polityka tego kraju korzystała w ostatnich latach z bezwarunkowego poparcia Polski nie przejmując się najbardziej elementarnymi interesami naszego kraju (choćby w kwestii energetycznej). Brexit, zwycięstwo Donalda Trumpa, perspektywa zwycięstwa w wyborach we Francji przez ugrupowania sceptyczne wobec integracji euroatlantyckiej mogą sprawić, że Niemcy staną się jedynym obliczalnym elementem ładu europejskiego, a w każdym razie za taki będą się uważały. Należy zatem prowadzić politykę asertywną w kwestiach szczegółowych (energetyka, gospodarka, swobody unijne, polityka migracyjna), lecz podkreślać zbieżność co do podstawowych zasad ideologicznych budujących europejską wspólnotę. Polityka czeska wydaje się tu być niezłym wzorcem.

Europy Środkowej

Stosunki gospodarcze oraz, co za tym idzie, wspólnota interesów między państwami Europy Środkowej są bardzo słabe. Należy mniej mówić, a więcej robić w celu rozbudowy połączeń infrastrukturalnych, współpracy w różnych branżach gospodarki (przemysł, bankowość,

komunikacja, rolnictwo). Polska powinna również dyskretnie przypominać swoim południowym sąsiadom o konieczności inwestowania w obronność. Niezwykle istotnym zagadnieniem są relacje z państwami skandynawskimi: ogromnie zaniedbane w ostatnich latach. Wspólnota interesów w zakresie bezpieczeństwa jest oczywista: należy sobie życzyć, by Szwecja i Finlandia wstąpiły do NATO. Wzmocnienie współpracy będzie możliwe jednak dopiero wtedy, gdy Polska na powrót stanie się państwem realnie morskim.

Innych krajów

Należy intensyfikować stosunki gospodarcze z Chinami dość sceptycznie podchodząc jednocześnie do wszelkich projektów politycznych: naturalnym plenipotentem ChRL w Europie Środkowo-Wschodniej może się w ostatecznym rozrachunku okazać Rosja, choć Chińczycy starają się ten fakt ukrywać. Polsce potrzebna jest profesjonalna dyplomacja gospodarcza, obecna zwłaszcza w krajach afrykańskich i azjatyckich. Duży potencjał ma rozwój współpracy z niektórymi krajami Ameryki Południowej, także ze względu na sporą mniejszość polską (Brazylia, Argentyna) lub wspólne przedsięwzięcia gospodarcze (Chile).

5. Polska za 10 lat. Jak Pana zdaniem będzie wyglądała geostrategiczna pozycja Polski – i dlaczego?

Polska znajduje się obecnie w bardzo niebezpiecznej sytuacji geopolitycznej, gdyż trwa przemodelowanie ładu światowego. To niebezpieczeństwo tworzy jednak równocześnie nowe możliwości i otwiera pola działania. W obecnej chwili najważniejszym zadaniem polskich elit politycznych i intelektualnych jest permanentna ocena

ryzyka rozegrania walki o nowy ład na naszym terytorium. W ocenie ministra Józefa Becka sytuacja polityczna lat 30. również tworzyła nowe możliwości działania, które wcześniej krępował ład wersalski. Polskie elity dążyły i wspierały działania na rzecz podważenia ładu, który przesądził o powrocie Polski na mapę Europy po 120 lat zaborów. Ten błąd nie może się powtórzyć. Polska powinna wspierać ostrożne reformy projektu integracji europejskiej, jednak w chwili, gdy pojawi się realne zagrożenie dla jego istnienia, powinna stać w pierwszym szeregu jego obrońców. Jeżeli nie pojawi się żadne poważne zagrożenie ze Wschodu, to Polska będzie w najbliższych latach raczej zyskiwała na znaczeniu, gdyż kryzysy wstrząsające Europą Zachodnią będą trwały ze względu na fatalną alternatywę między populizmem a sklerozą, jaka toczy życie polityczne Niemiec, Francji, Włoch, krajów Beneluksu itd. Aby tak się jednak stało, obecne polskie władze muszą znaleźć rozsądny kompromis z siłami zewnętrznymi i wewnętrznymi, które są obecnie niezainteresowane zmianą statusu gospodarczego i politycznego Polski. Muszą także unikać niekoniecznych działań, które mogłyby ułatwić dalszą orientalizację naszego wizerunku (podważanie zasad demokracji liberalnej, wprowadzanie elementów państwa wyznaniowego, ograniczanie praw mniejszości itd.). Państwo powinno także dyskretnie wspierać (i to w perspektywie długofalowej, obliczonej na dekady) różnego rodzaju inicjatywy medialne, polityczne, kulturalne, które mogą przyczynić się do budowy społeczeństwa obywatelskiego, walki z korupcją i realnej demokracji na Białorusi, w Rosji i na Ukrainie. Należy postawić na budowę poważnych i trwałych instytucji (ośrodków badawczych, telewizji, portalów internetowych), zaś stronić od efekciarstwa, taniego realizmu politycznego i ideologicznego doktrynerstwa, które stało się specjalnością Witolda Waszczykowskiego.

Suwerenność to nie tylko stosunki z potęgami oraz sąsiadami, lecz także niezależność energetyczna. Obrona energetyki opartej o węgiel jest zrozumiała z punktu widzenia interesów polskiego przemysłu wydobywczego, lecz równocześnie stawia nasz kraj w wielkiej światowej rozgrywce energetycznej po stronie Rosji i Chin (co słusznie zauważył Jan Kulczyk w nagranej rozmowie z Pawłem Grasiem). Polska nie może odwrócić się od udziału w tworzeniu alternatywnych technologii energetycznych i powinna stawiać na rozwój rodzimych rozwiązań w tej dziedzinie. Ze względu na zmiany klimatyczne poważnym atutem geopolitycznym mogą się wkrótce okazać takie zasoby jak lasy, czyste powietrze, gleba, i woda pitna. Od kilku lat przewiduje to doktryna obronna Rosji. Polska, zwłaszcza jeżeli chodzi o zasoby wody, plasuje się na jednym z ostatnich miejsc w Europie. Może to w przyszłości zostać wykorzystane w rozgrywce geopolitycznej. Resort ochrony środowiska może w następnych latach stać się punktem zapalnym i miejscem licznych konfliktów interesów. Pozostawianie na tym stanowisku ministra Jana Szyszki wydaje się mało roztropne.